

Sygn. akt IX Ka 634/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 grudnia 2013 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Mirosław Wiśniewski

Protokolant: st.sekr.sądowy Magdalena Maćkiewicz

po rozpoznaniu w dniu 10 grudnia 2013 roku

sprawy **A. C. (1)**

obwinionego o wykroczenie z art. 51 § 1 kw

z powodu, apelacji wniesionych przez oskarżycieli posiłkowych: G. M. i J. M.

od wyroku Sądu Rejonowego w Grudziądzu

z dnia 30 września 2013 roku, sygn. akt II W 263/13

I. utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;

II. wydatkami poniesionymi w postępowaniu odwoławczym obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 634/13

UZASADNIENIE

A. C. (1) został obwiniony o to, że:

I. w okresie od 11.12.2012 r. do 22.12.2012 r. w G. przy ul. (...) głośnym odtwarzaniem muzyki wielokrotnie zakłócił spokój J., G., W. i B. M. - **tj. o wykroczenie z art. 51 § 1 kw**

II. w okresie od 11.02.2013 r. do 15.02.2013 r. w G. przy ul. (...) głośnym odtwarzaniem muzyki wielokrotnie zakłócił spokój G. M. - **tj. o wykroczenie z art. 51 § 1 kw**

III. w dniu 08.03.2013 r. około godziny 13:00 w G. przy ul. (...) hałasem spowodowanym głośnym odtwarzaniem muzyki zakłócił spokój G. M. - **tj. o wykroczenie z art. 51 § 1 kw**

Wyrokiem z dnia 30 września 2013 roku Sąd Rejonowy w Grudziądzu, sygn. akt II W 263/13, uniewinnił obwinionego od popełnienia zarzucanych mu czynów zabronionych, kosztami postępowania obciążając Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżyli **w całości oskarżyciele posiłkowi**. Wywodząc, że ów wyrok, którym obwiniony został uniewinniony od popełnienia zarzucanych mu wykroczeń, nie może się ostać, wskazywali oni na to, że sąd nieprawidłowo ocenił zeznania świadków, niesłusznie dając wiarę zeznaniom korzystnym dla obwinionego i bagatelizując dowody mające wymowę niekorzystną, co doprowadziło w konsekwencji do błędnego uznania, że nie dopuścił się on zarzucanych mu wykroczeń z art. 51 kw, puszczając muzykę w okolicznościach opisanych w zarzutach wniosku o ukaranie.

Powołując się na powyższe, skarżący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez „uznanie obwinionego A. C. (1) winnym popełnienia zarzucanych mu czynów i wymierzenie stosownej kary”.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżycieli posiłkowych nie zasługiwała na uwzględnienie.

Zdaniem sądu odwoławczego, sąd I instancji prawidłowo przeprowadził przewód sądowy, zgodnie z zasadami z art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpsw ocenił wszystkie zebrane dowody, a na ich podstawie poczynił właściwe ustalenia faktyczne i trafnie orzekł o odpowiedzialności obwinionego.

Skarżący nie przedstawili argumentacji, która mogłaby podważać prawidłowość tego rozstrzygnięcia.

Polemizując z nim ograniczyli się oni w zasadzie do powtórzenia prezentowanej w toku postępowania wersji wydarzeń, z której wynikało, że obwiniony zakłócał spokój ich rodziny, bowiem w okresie objętym wnioskiem o ukaranie notorycznie puszczał tak głośną, że aż uniemożliwiającą normalne funkcjonowanie muzykę i z tego powodu w jego domu wielokrotnie miały miejsce interwencje policji.

Lektura uzasadnienia wyroku wskazuje jednak jasno, że sąd I instancji - dając w tym zakresie generalnie wiarę zeznaniom pokrzywdzonego i członków jego rodziny – ustalił, że obwiniony faktycznie w tym czasie często słuchał muzyki. Sąd meriti przyjął wprawdzie, że w niektórych dniach, które jako dni puszczenia muzyki wskazywał pokrzywdzony, obwiniony tego nie robił, dotyczyło to jednak jedynie tych sytuacji, gdy przybyli na wezwanie pokrzywdzonego policjanci, po dokonaniu osobistej weryfikacji otrzymanego zgłoszenia poprzez złożenie wizyty obwinionemu, nie potwierdzali, by hałas, który przeszkadzał członkom jego rodziny, dochodził z domu tego właśnie sąsiada. Funkcjonariusze, którzy z obwinionym i pokrzywdzonym zetknęli się przy wykonywaniu obowiązków zawodowych i nie mieli z tej racji interesu w tym, by przedstawiać sytuację nieprawdziwie, w sposób korzystny dla którejś ze stron, mówili wówczas wyraźnie, że mimo tego, iż pojawiali się w domu obwinionego „z zaskoczenia” (pozostawiali samochód w miejscu niewidocznym i udawali się do niego pieszo), to nie stwierdzali, by grała tam głośna muzyka. Brak było podstaw do tego, by uznać ich twierdzenia za niewiarygodne. Sąd I instancji, mając na uwadze, że wezwanie na interwencję przez nienastawionych obiektywnie do obwinionego pokrzywdzonych – na co wskazuje wyraźnie szeroki wywód apelacji na temat okoliczności zupełnie niezwiązanych z przedmiotem sprawy - wiązało się każdorazowo ze zgłoszeniem jedynie powstałego u nich podejrzenia dopuszczenia się przez obwinionego określonych zachowań, słusznie oparł się więc w tym zakresie właśnie na zeznaniach policjantów.

Główną oś sporu stanowiła natomiast w przedmiotowej sprawie prawna ocena zachowania obwinionego, polegającego na słuchaniu muzyki we własnym domu, pod kątem znamion wykroczenia z art. 51 kw.

Wskazując na fakt, że uznając, iż subiektywne poczucie wrażliwości pokrzywdzonych nie znajdowało obiektywnego uzasadnienia, sąd meriti podzielił stanowisko wyrażone przez osoby im nieprzychylne, a odrzucił opinie dla nich korzystne, skarżący nie zdołali skutecznie podważyć stanowiska zajętego w tym przedmiocie przez sąd meriti. Z pisemnych motywów orzeczenia wynika wszak, że ta prima facie negatywna dla nich ocena stanowiła wynik rzetelnej analizy relacji wszystkich przesłuchanych w sprawie osób pod kątem kryteriów relewantnych dla dokonania prawidłowej oceny mocy dowodowej poszczególnych dowodów.

Sąd I instancji słusznie przyjął, że zeznania pozostałych - poza rodziną (...) - sąsiadów obwinionego nie dawały podstawy do przyjęcia, że dopuścił się on karalnego na gruncie art. 51 kw wybryku, puszczać muzykę. Bezpośredni sąsiad obwinionego - M. K. faktycznie nie spędza zbyt dużo czasu w swoim domu. Rzecz jednak w tym, że z jego relacji wynika, że mimo tego, był w stanie wyrobić sobie własny pogląd na akustyczne uciążliwości wynikające z sąsiedztwa z obwinionym. Jego zeznania, w których podkreślał fakt, że szeregowce posiadają słabą izolację akustyczną, nie wskazują natomiast na to, by odgłosy (w szczególności te związane z puszczaną przez niego muzyką) dochodzące z mieszkania obwinionego nie mieściły się w granicach miary dopuszczalnej w stosunkach sąsiedzkich. Wyraźnie nie podzielił on doskonale znanych mu zastrzeżeń pokrzywdzonego pod adresem obwinionego. Relacja zamieszkującej

niedaleko H. D. również była niekorzystna dla pokrzywdzonych (także i ona nie podzieliła ich oceny uciążliwości zachowania obwinionego). Jej bliższa analiza nie dostarcza jednakże jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że w sprawie, która dotyczyła prawnej odpowiedzialności obwinionego, a nie pokrzywdzonego, złożyła ona, narażając się tym samym na odpowiedzialność karną, fałszywe zeznania, chcąc za wszelką cenę dokuczyć pokrzywdzonym. Świadek nie sąsiaduje wprawdzie bezpośrednio z obwinionym, jednak zważywszy na to, że pokrzywdzony konsekwentnie utrzymywał, że muzyka dochodząca z jego mieszkania była tak głośna, że aż ściany drżały w posadach, a jako osoba zamieszkująca w pobliżu nie miała ona własnego interesu w tym, by zaprzeczać, że z posesji obwinionego dochodzą uciążliwe ponad miarę hałasy, które i dla niej, pojawiając się przez tak długi czas i w takim natężeniu, o jakim mówili pokrzywdzeni, stanowiłyby przecież niebagatelną niedogodność, sąd słusznie uwzględnił zatem również i jej zeznania, dokonując prawnej oceny zachowania obwinionego.

Nieprawdą jest również, jakoby sąd orzekający niesłusznie uznał, że podstawy do przyjęcia, że obwiniony dopuścił się karalnego na mocy art. 51 kw zakłócenia spokoju pokrzywdzonych nie stanowiły zeznania policjantów. Faktem jest, że w niektórych wypadkach interwencja kończyła się propozycją ukarania obwinionego grzywną nakładaną w drodze mandatu karnego. Opisujące szczegółowo okoliczności tych zajęć zeznania policjantów – gdy ocenić je rozsądnie pod kątem znamion czynu z art. 51 kw - poddają jednak w wątpliwość zasadność obranego przez nich takiego sposobu zakończenia postępowania. Przypomnieć należy, że znamiona karalnego z mocy powyższego przepisu wybryku wypełnia nie każde zachowanie powodujące jakąś uciążliwość dla sąsiadów, wiążące się z emisją słyszalnego u nich hałasu, tylko takie, które w powszechnym mniemaniu żadną miarą nie może zostać uznane za normalne w stosunkach sąsiedzkich, innymi słowy – takie, którego sprzeczność z powszechnie obowiązującymi w stosunkach danego rodzaju normami jest oczywista. Za takie trudno uznać zaś na podstawie zeznań policjantów zachowanie obwinionego, skoro wynika z nich, że nawet między członkami jednego patrolu nie panowała zgoda co do oceny głośności muzyki i tego, czy powoduje ona nadmierną w stosunkach sąsiedzkich uciążliwość, a ich subiektywne opinie na ten temat były rozbieżne. Jeśli chodzi o dzień 15 lutego 2013 r., to z zeznań A. C. (2) i A. T. wynikało zaś w istocie jedynie tyle, że obwiniony faktycznie puszczał muzykę, która mogła – tak, jak pokrzywdzony mówił – mu przeszkadzać, jednak w rzeczywistości nie dawały podstawy do przyjęcia, że muzyka ta na pewno była tak głośna, że w sensie obiektywnym nie dawała się w stosunkach sąsiedzkich zaakceptować. A. T., na co trafnie zwrócił uwagę sąd, stwierdził bowiem równocześnie, że nie była to wcale muzyka głośna, a również i A. C. (2) przyznał, że dopiero po uważnym wsłuchaniu się, dosłyszał lekkie dudnienie zza ściany.

Brak również podstaw do przyjęcia, że sąd orzekający naruszył zasady swobodnej oceny dowodów, uznając, że zeznania W. M. i M. D. nie mogą stanowić miarodajnej podstawy do przyjęcia, że obwiniony puszczał muzykę, zakłócającą spójność pokrzywdzonego w karalny sposób, o którym mowa w art. 51 kw. Obaj świadkowie rzeczywiście uzyskali styczność ze sprawą dlatego, że przywołani zostali przez pokrzywdzonego dla potwierdzenia jego opinii, że obwiniony bardzo głośno puszcza muzykę. Zwraca uwagę w tym kontekście fakt, że W. M. aż tak zaangażował się w tę sprawę, że – choć wówczas nie toczyła się jeszcze żadna sprawa - notował sobie daty wybryków obwinionego. Rzecz jednak przede wszystkim w tym, że zeznania żadnego z policjantów, którzy pojawili się dnia 15 lutego 2013 r. na interwencji u obwinionego, nie dawały podstaw do przyjęcia, że obwiniony w czasie, o którym mowa we wniosku o ukaranie, faktycznie puszczał głośno muzykę. To właśnie one, jako pochodzące od osób nie mających powiązań z żadną ze stron, słusznie potraktowane zostały przez sąd meriti jako miarodajne dla przesądzenia spornej kwestii.

W tym stanie rzeczy stwierdzić należy, że sąd orzekający słusznie uznał, iż brak było podstaw do przyjęcia, że puszczać muzykę, obwiniony dopuścił się wykroczenia z art. 51 kw. Skoro z zeznań nie tylko gości obwinionego, ale i pozostałych osób zamieszkujących w jego bezpośrednim sąsiedztwie, jak również relacji policjantów, nie wynikało, by włączana była ona na tyle głośno, by przeszkadzała, czy wpływała na normalne funkcjonowanie, sąd meriti w sposób uprawniony przyjął, że powodowane przez obwinionego w ten sposób hałasy nie przekraczały miary wynikającej z zasad współżycia społecznego, a w konsekwencji - słusznie uniewinnił go od popełnienia zarzucanych mu czynów z art. 51 kw. Naturalnym jest bowiem, że niejako „przy okazji” normalnego zamieszkiwania powstają pewne, słyszalne przez sąsiadów odgłosy. Produkcja takich hałasów, związanych z normalnym z punktu widzenia społecznie akceptowanych reguł zamieszkiwaniem, pozostaje poza sferą penalizacji art. 51 § 1 kw. W ramach zachowań karalnych

na mocy w/w przepisu mieszczą się tylko takie zachowania, których wśród konkretnych okoliczności czasu, miejsca i otoczenia, ze względu na przyjęte zwyczajowo normy ludzkiego współżycia nie należało się spodziewać, które wywołują powszechne negatywne oceny społeczne i uczucia odrazy, gniewu, oburzenia. Charakteryzować musi je ostra sprzeczność z powszechnie akceptowanymi normami zachowania się. W obiektywnym odczuciu hałasy powodowane wskutek puszcza muzyki przez obwinionego były zaś traktowane jako tzw. normalne dolegliwości przez inne osoby. Zachowanie takie, jak obwinionego, w tych konkretnych okolicznościach czasu, miejsca, w jakich zaistniało, ze względu na przyjęte zwyczajowo normy ludzkiego współżycia sąsiedzkiego, według zobiektywizowanej oceny, nie mogło zostać zatem uznane za stanowiące nadmierną dolegliwość w stosunkach sąsiedzkich między nim, a rodziną M.. Subiektywne przekonanie pokrzywdzonych o jego uciążliwości, zwłaszcza, że wzajemna niechęć stron nie była bez znaczenia dla oceny wzajemnych zachowań, nie mogło stanowić wystarczającej podstawy do ukarania obwinionego za umyślne wykroczenie w postaci zakłócania spokoju pokrzywdzonym.

W trakcie analizy akt sprawy pod kątem zaistnienia przesłanek z art. 104 kpw i art. 440 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw, Sąd Okręgowy nie dopatrył się uchybień, które skutkować musiały uchyleniem zaskarżonego orzeczenia niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów.

O wydatkach postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa, orzeczono na podstawie art. 636 kpk w zw. z art. 119 kpsw.